

IGNACY KOSMANA OFMConv.

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

POGŁĘBIANIE WIEDZY RELIGIJNEJ SPOŁECZEŃSTWA JAKO PRZEJAW TROSKI DUSZPASTERSKIEJ ŚW. MAKSYMILIANA

WSTĘP

O św. Maksymilianie mówi się (nie bez racji), że nie był wziętym kaznodzieją¹. Kolbe mówił wolno i spokojnie². Dodajmy też, że mówił dość cicho. Biorąc pod uwagę fakt, że w tamtym czasie kościoły nie dysponowały sprzętem nagłaśniającym, trudno było kaznodziei o słabym głosie skutecznie dotrzeć do słuchaczy, jak czynił to choćby o. Rajner Gościński z Poznania³ czy o. Samuel Rosenbaiger⁴ – słynni z donośnego mówienia i pełnego pasji przekazu. Przykładowo, ten ostatni, głosząc rekolekcje w parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Skarżysku-Kamiennej, z taką pasją przemawiał do zebranych, że... zemdlął na ambonie, czym spowodował liczne „nawrócenia” wśród słuchaczy⁵.

¹ Zdanie to nie do końca odpowiada prawdzie, zważywszy na fakt, iż w latach 1927–1941 o. Kolbe wygłosił ponad 300 konferencji do braci zakonnych w Niepokalanowie i w Mugenzai no Sono (Nagasaki). *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, opr. i red. J.A. Książek, W.K. Kaczmarek, pod kier. J.R. Bar, WOF, Niepokalanów 2009.

² J.R. Bar, *Wstęp*, w: *Konferencje...*, s. 6.

³ Ludwik Gościński, w zakonie o. Rajner (1890–1969), autor kazań dla tercjarzy; opuścił zakon w 1934 r. Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, red. P. Sotowski, WOF, Niepokalanów 2007, s. 182 (dalej: PMK-I); R. Żmuda, *Materiały do bibliografii publikacji o zakonach i zgromadzeniach zakonnych w Polsce 1945–2000*, t. I, *Osoby konsekrowane*, Łódź 2011, s. 74 (pdf): <http://www.niklot.org.pl/slownik-biograficzny-zadruzan.html> (odczyt 6.09.2011).

⁴ Samuel Kazimierz Rosenbaiger (Rosenbajger, Rosenbeiger). Jego biogram autorstwa S. Barcika można znaleźć w „W Nurcie Franciszkańskim” 2004 nr 13; na temat pisowni nazwiska zob. Z. Gogola, *Dzieje franciszkanów w okresie II Rzeczypospolitej*, Kraków 2010, s. 51 (mps).

⁵ K. Zemła, *Klasztor i parafia oo. Franciszkanów w Skarżysku-Kamiennej 1937–2007*, Skarżysko-Kamienna 2007, s. 30; Z. Gogola, *Dzieje franciszkanów w okresie II Rzeczypospolitej*, Kraków 2010, s. 314–315 (mps).

Do takich kaznodziei o. Kolbe, rzecz jasna, nie należał. Nie pozwalała mu na to jego kondycja fizyczna. Aktywny gruźlik, praktycznie człowiek o jednym płucu, mógł co najwyżej przemawiać „spokojnie” do braci zakonnych, względnie służyć „cichym” słowem w konfesjonale. Niemniej św. Maksymilian pozostawił po sobie ogromną spuściznę *stricte* kaznodziejską. Bo jakże inaczej określić „kazania”, które zamieszczał w „Rycerzu Niepokalanej”? Jego artykuły i felietony służyły z jednej strony pogłębianiu wiedzy religijnej społeczeństwa, z drugiej zaś – były przejawem duszpasterskiej troski autora. Jego artykuły, referaty czy szkice, a nawet niektóre listy były w istocie przepowiadaniem słowa Bożego.

O duszpasterskim charakterze działalności o. Kolbego świadczy też powołanie przez niego Rycerstwo Niepokalanej. Cel MI: troska o „nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków, żydów⁶ itd., a zwłaszcza masonów, i o uświęcenie wszystkich...”⁷ – nosi wyraźny duszpasterski charakter.

W swoim pisarstwie o. Kolbe odwołuje się do podstawowych prawd wiary, przypomina je i naświetla. Można powiedzieć, że przedmiotem jego publicystyki była szeroko pojęta chrześcijańska kerygma. Kerygmat, jak wiadomo, odnosi się do zgromadzenia. W tym wypadku takim zgromadzeniem było wciąż powiększające się grono wiernych-czytelników. Swoistym heroldem zwołującym ludzi był „Rycerz Niepokalanej”.

Nie trudno w spuściźnie kaznodziejskiej Świętego z Niepokalanowa dostrzec głównych tez przepowiadania Kościoła. Są to odwieczne prawdy chrześcijańskie dotyczące miłości Boga, rzeczywistości grzechu, odkupienia w Chrystusie *ukrzyżowanym, pogrzebanym i zmartwychwstałym*, konieczności przyjęcia Chrystusa poprzez wiarę, wreszcie – posłannictwa Ducha Świętego (szczególnie w Jego relacji do Niepokalanej) oraz tajemnicy Kościoła jako wspólnoty zbawienia. Żeby jednak dobrze zrozumieć chrześcijańskie prawdy wiary, należy posiadać niezbędne minimum wiedzy religijnej tak, aby wiara nie była zawieszona w intelektualnej pustce.

„Rycerz Niepokalanej” w opinii potomnych stanowił „polski katechizm” i to nie tylko w okresie międzywojennym, ale szczególnie w czasie II wojny światowej, kiedy zabrakło św. Maksymiliana, a jego przepowiadanie nie ukazywało się już na łamach miesięcznika. Polacy sięgnęli wówczas do tamtego katechizmu i tamtych „kazań” niezwykłego duszpasterza z Niepokalanowa.

⁶ W oryginalnym rękopisie sporządzonym ręką o. Kolbego brak słowa „żydów”. Sformułowanie dot. Żydów pojawia się w *Pismach* św. Maksymiliana: 1) w liście do o. Quirico Pignalbergiego (27 XI 1918); 2) w łacińskim odpisie pierwotnego statutu MI, notatka sporządzona po 4 IV 1919 (Archiwum Niepokalników, dalej AN), w: *Pisma II*, nr 878 (w tłum. polskim w tychże *Pismach* opuszczono *Iudaeorum* – vide nr 879); 3) w komentarzu do „Dyplomiku”, notatka z 1940 r., mps AN, w: *Pisma II*, nr 1196. Tekst „Dyplomika” zatwierdzony przez władze kościelne miał zapis: „Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków, żydów itd.”. Zob. *Pisma I*, s. 54, 56; *Pisma II*, s. 214, 697.

⁷ PMK-I, s. 56.

1. STAN WIEDZY RELIGIJNEJ WSPÓŁCZESNEGO ZGROMADZENIA WIERNYCH

Poziom wiedzy religijnej wśród wierzących w Polsce jest bardzo niski. Z konsternacją odnotowujemy, że jest on wprost proporcjonalny do wieku pokolenia: im ono starsze (sic!), tym ma większą wiedzę o religii. To zadziwiające, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że to przecież młode pokolenie należy do najbardziej wykształconej warstwy naszego społeczeństwa. Ci sami młodzi ludzie w konfrontacji z wiedzą religijną wykazują niemal zupełną ignorancję zarówno gdy idzie o same prawdy wiary, o znajomość Biblii, jak i o obeznanie w historii Kościoła. Wiedza katechizmowa nabyta w szkole podstawowej, nie dość że tylko „podstawowa”, to jeszcze – po jakimś czasie uleciała z pamięci. Większość katolickich nastolatków, a potem ludzi dojrzałych nie zadało sobie trudu ustawicznego jej pogłębiania.

Na usprawiedliwienie trzeba dodać, że jakość otrzymanego kompendium była zwykle mniej niż zadowalająca. Niegdysiejsi uczniowie – w przeciwieństwie naszych rodziców i dziadków – nie otrzymali solidnych podwalin, biblijnego fundamentu, na jakim mogliby oprzeć swoje wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa. W tym sensie największa wina leży po stronie współczesnego, posoborowego pokolenia katechetów i kaznodziejów. To brzmi jak paradoks. Niestety... Dzisiaj młody adept otrzymuje na lekcjach religii wiedzę w ujęciu problemowym, „rozcieńczoną” w teoretycznych rozważaniach na temat grzechu i zbawienia. Starsze pokolenie natomiast otrzymało – w miarę solidną – wiedzę historyczno-biblijną. Dzieci „przeszłego czasu” miały możliwość bliższego zapoznania się z rodziną Adama i Ewy, Noego, Abrahama i Jakuba, wreszcie z rodziną z Nazaretu. Historia zbawienia przedstawiona jako ciąg zdarzeń była nie tylko łatwiej przyswajalna, ale i bardziej logiczna, mająca solidne oparcie w dziejach konkretnego narodu i konkretnych ludzi. Tymczasem wypracowane nowe metody i propozycje programowe przez Komisję Wychowania Katolickiego (przy Konferencji Episkopatu Polski), zawarte w dokumentach: *Dyrektorium katechetyczne Kościoła Katolickiego w Polsce*, *Podstawa programowa katechezy Kościoła w Polsce* oraz *Program nauczania religii*, wydają się nazbyt syntetyczne, szerokie i uogólniające; chyba przeceniają możliwości percepcyjne szkolnej dziatwy i młodzieży. Nie zauważa się również w nich istnienia pewnej religijnej pustki, w jakiej znajdują się uczniowie żyjący w zlaicyzowanej i zdechrystianizowanej rzeczywistości. W tym świecie nic nie kojarzy się z treściami religijnymi. Ślady Boga skutecznie zacierają współczesne media. Wskazywana przez Kościół metoda inkulturacji wiary zdaje się nie mieć praktycznego przełożenia na rzeczywistość i zamiast stać się rodzajem nowej ewangelizacji i skutecznie oddziaływać na współczesnego człowieka i jego środowisko, w istocie „rozpływa się” w świeckim otoczeniu. Tak „rozcieńczonych” treści religijnych nie sposób wyodrębnić z oceanu myśli niereligijnych. Nie dochodzi więc do „interpretacji kultury w świetle orędzia zbawie-

nia”⁸, ale następuje proces odwrotny: dochodzi do tzw. reinterpretacji wiary i religii w świetle laickiego rozumienia.

Wydaje się, że w nauczaniu religii za mało jest samej Biblii, historii zbawienia, a za dużo teologicznych „komentarzy”, czyli ludzkich sposobów „formacji chrześcijańskiej dzieci i młodzieży”. Według założeń wstępnych *Program nauczania religii* jest nie tyle obowiązującym aktualnie dokumentem, który ma regulować nauczanie religii, ile podstawą do tworzenia „podręczników powstających z inspiracji Komisji Wychowania Katolickiego lub podejmujących to zadanie z własnej inicjatywy. Program ma stanowić również pomoc dla tworzących programy w diecezji lub programy autorskie, a także katechetów praktyków zamierzających adoptować niniejszy program do zapotrzebowań własnej szkoły”⁹. Jest to więc zbiór wielu programów nauczania religii, co prowadzi – mimo stosownych zatwierdzeń – do „rozmycia” treści religijnych. A „jednocząca” je nazwa: „Życiem dopowiadamy na wezwanie Boże”, nie jest w stanie zapewnić skuteczności katechezy. Życie chrześcijańskiej, jakie jest, częściej stanowi zaprzeczenie nie tylko programu nauczania religii, ale i samej religii.

Hasło *Sola Scriptura* tylko z pozoru ma proveniencję „heretycką”, tak naprawdę jest „bazą” religijnej „nadbudowy”. Wydaje się, że ową „bazę” usunięto nieopatrznie po *Vaticanum II*. Chociaż o samej Biblii mówi się – „teoretyzuje” – bardzo dużo, to w pewnym sensie nie pozwala się mówić Biblii. A ta przedstawia nam przecież w sposób prosty i zrozumiały, krok po kroku, dzieje ludu Bożego: najpierw w rzeczywistości rajskiej, potem „na wygnaniu”, jeszcze później historię narodu wybranego w widzialnych postaciach „starego” ludu Abrahama, którego miarą miała być wiara patriarchy, oraz w figurze „nowego” ludu, nowego Izraela stanowiącego członki Mistycznego Ciała Chrystusa, którego znakiem szczególnym ma być miłość.

„Stary” katechizm miał to wszystko dobrze poukładane, usystematyzowane zgodnie ze zdrowymi zasadami scholastyki: *lectio, disputatio, determinatio* – czytanie, dyskusja i wyciąganie wniosków. A nie odwrotnie. Wydaje się, że obecnie pomija się ów element lekcji. Uczeń przystępuje do dyskusji i wyciągania wniosków bez szczególnego zaznajomienia się z Pismem Świętym. Znajomość Biblii, zwłaszcza Starego Testamentu, zawęża się – *nomen omen* – do węża z rajcu i tęczy po potopie. Dzisiaj dzieci, jeśli nawet z wypiekami na policzkach śledzą zamieszanie pod wieżą Babel, horrorem podszyty potop, spontaniczną wędrówkę Abrahama, przygody Józefa czy fantastyczne narodziny Mojżesza oraz jego „homerowską” epopeję – to obrazy te funkcjonują bardziej oparte na Disneyu niż na Objawieniu. To sprowadza osoby i zdarzenia do rzeczywistości bajkowej.

⁸ Por. K. Misiaszek, Programy nauczania religii w szkole,

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAK/programy_naucz_religii.html (portal OPOKA Cytelnia, odczyt 15 IX 2011).

⁹ Komisja Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, *Program nauczania religii*, WAM, Kraków 2001, s. 7.

Brakuje przekazu katechetycznego z prawdziwego zdarzenia pogłębiającego sens zdarzeń. Brakuje w katechezie „psychologii”, tęsknoty za nadzieją w odzyskanie utraconego raju. Łatwiej wtedy byłoby pojąć logikę dziejów i zapamiętać główne „przesłanki” zbawienia. Łatwiej byłoby rozpalic wyobraźnię młodego człowieka w salce katechetycznej.

Duszpasterstwo przedwojenne miało w sobie coś niedoścignionego, co zdaje się bez powodzenia pragnie osiągnąć współczesna katecheza i współczesne duszpasterstwo. Miarą obecnej mizერი intelektualnej w zakresie religii jest z jednej strony *dessinteressement* uczniów, a z drugiej – lęk i zakłopotanie dorosłych w sytuacji konfrontacji z wiedzą religijną nie-katolicką. Ileż bowiem emocji budzi pukanie do naszych domów choćby pionierów Świadców Jehowy? Katolik, stając w drzwiach ma zwykle dwie propozycje dla przybysza: zatrzasnąć mu je przed nosem, wyrażając w ten sposób swoją opozycję, albo wysłuchać z zadziwieniem, wszak właśnie przedstawiono mu nowe i dobre obietnice, o których zapomniał. Można prześmiewczo skonstatować, że „otwarły się mu oczy”. Tylko dlatego, że miał je dotąd zamknięte na tego typu wiedzę. Sytuacja jest groźna i niebezpieczna. Wraz z owym „otwarcie oczu” może nastąpić otwarcie serca i usunięcie rozumu, wówczas nie trudno przewidzieć następstw wizyty. Można przyjąć fałszywy bądź wykrzywiony obraz zbawczej rzeczywistości. Dlatego potrzebna jest katecheza, która stanowi pogłębienie i poszerzenie treści religijnych Objawienia.

2. CEL, PROFIL I ZAKRES KOLBIAŃSKIEGO DOKSZTAŁCANIA CZYTELNIKÓW

Ojciec Kolbe już w pierwszym numerze „Rycerza Niepokalanej” w 1922 r. w redakcyjnym wstępie, ściśle określił profil, zakres i cel religijnej publicystyki, która będzie ukazywać się na jego łamach. „Celem «Rycerza Niepokalanej» jest [...] pogłębić i umocnić wiarę, wskazać prawdziwą ascezę i zapoznać wiernych z mistyką chrześcijańską, [...] także [...] starać się o nawrócenie akatolików. Ton pisma będzie zawsze przyjazny dla wszystkich bez względu na różnice wiary i narodowości. Miłość, której uczył Chrystus – jego charakterem. I właśnie z tej miłości ku zbłąkanym, szukającym szczęścia душom, postara się on piętnować fałsz, wyświeślać prawdę i wskazywać prawdziwą drogę do szczęścia”¹⁰.

Ojciec Kolbe zdawał sobie sprawę z katolickiej ignorancji. Jego działalność publicystyczna pomyślana była jako pomoc w uświadczeniu katolickim czytelnikom ich tożsamości wyznaniowej oraz miała na celu pogłębienie wiedzy religijnej, dzięki czemu mogliby oni stanąć oko w oko z przeciwnikiem bez kompleksów i zażenowania. Na tym polega dojrzałe chrześcijaństwo. Wiara nie pogłębiona i nie uświadczona z czasem umiera albo przekształca się w fanatyzm.

¹⁰ M. Kolbe, *Od Redakcji*, „Rycerz Niepokalanej” (dalej: RN) 1(1922), s. 3: św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, red. P. Sotowski (dalej: PMK-II), WOF Niepokalanów 2008, s. 248.

Mamy tego całkiem współczesne *exempla* betanek z Kazimierza Dolnego czy założyciela pustelni w Grzechyni. Równie groźny jest neopoganizm, który stanowi współczesną próbę odreagowania na chrześcijaństwo. Jest on w istocie „odwróceniem od zdobyczy myśli chrześcijańskiej”¹¹ i zwróceniem się w kierunku ateizmu bądź politeizmu, panteizmu czy okultyzmu. Jaskrawym jego przejawem jest również sekularyzacja społeczeństwa i jego kultury: np. „Gwiazdka” zamiast Bożego Narodzenia, „Dziadek Mróz” albo postać z Coca-Coli (krasnal w czerwonym płaszczu i w czapce z białym pomponem) zamiast biskupa Miry św. Mikołaja; *Halloween* zamiast święta Wszystkich Świętych itp.

Święty Maksymilian był nie tylko zakonnikiem i budowniczym Niepokalanowa; nie tylko wydawcą-biznesmenem. Był przede wszystkim kapłanem Chrystusa. Tak przedstawił się w Auschwitz. Streszczeniem jego działalności było w istocie duszpasterskie dzieło: pogłębiająca religijną wiedzę wierzących katecheza zamieszczana w „Rycerzu Niepokalanej”.

a. Chwała Boża

Na początku trzeba przyjąć za pewnik, że tak naprawdę celem pierwszorzędnym publicystycznej działalności św. Maksymiliana była chwała Boża, i to nie „jakaś tam” chwała, ale „jak największa chwała Boża”¹². Ojciec Kolbe rozumie chwałę Bożą jako uświęcenie, a co za tym idzie – jako zbawienie jak największej liczby dusz, które Chrystus „tak drogo swą śmiercią na krzyżu odkupił”¹³. Konkretnie sposoby oddawania tak rozumianej chwały Bożej pozostawia samemu Bogu: „Bóg najlepiej zna «ten sposób»”¹⁴. Niewątpliwie jest to sposób najlepszy, najdoskonalszy. Trzeba zatem zapytać samego Boga. Ale jak? Zakonnik zdradza tajemnicę. Czytelnik otrzymuje wykład, pogłębioną katechezę na temat posłuszeństwa.

b. Posłuszeństwo Bogu

Posłuszeństwa Bogu nie można zawężać do rzeczywistości zakonnej, należy je rozszerzyć na obszar egzystencji każdego wierzącego. Laikat ma także swoich duchowych „przełożonych”. Są nimi bez wątpienia duszpasterze. Parafrazując zdanie św. Maksymiliana, można powiedzieć, że parafianin „posłuszny” spowiednikowi „nigdy nie zbłądzi”. Jedyne wyjątek, w którym zobowiązany jest on do nieposłuszeństwa stanowi wypadek, gdyby duszpasterz w sposób ewidentny nakazywał grzech¹⁵.

¹¹ Por. Encyklika *Fides et ratio*, II, nr 22.

¹² Por. PMK-I, s. 60.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Por. tamże.

„Przez posłuszeństwo wnosimy się ponad naszą skończoność i działamy według mądrości nieskończonej [...] mądrości Bożej” – dowodzi o. Maksymilian¹⁶. W ten sposób jesteśmy zdolni nie tylko zbawić siebie, ale i „jak najwięcej dusz jak najwięcej uświęcić”¹⁷ – poprzez przykład naszego życia. Chwała Boża i zbawienie ludzi to w istocie „system naczyń połączonych”. Totalnym brakiem chwały Boga jest puste niebo.

c. Bóg jest miłością

Innym istotnym elementem katechezy o. Maksymiliana jest myśl o Bogu i Jego miłości. Chwała Boża i Boża miłość są ze sobą nierozzerwalnie związane. To kolejny system naczyń połączonych. „Miłość więc, miłość bez granic, ku Najlepszeemu naszemu Ojcu [...] przez posłuszeństwo się okazuje i ćwiczy... Najpiękniejszą i najprawdziwszą księgą, gdzie można bez końca zgłębiać tę miłość [...] jest Ukrzyżowany”¹⁸.

Szczególnie w czasie ostatniej wojny katecheza ta umacniała wielu naszych rodaków. Dzięki temu nie stracili nadziei w potęgę Boga, w potęgę Jego miłości. Prawdę o Bogu mocnym i miłosiernym potwierdziło dziesiątki męczenników: tych kanonizowanych, jak i tamtych, którzy dali świadectwo bez glorii Berniniego.

d. Zbawienie

Wnikliwy czytelnik „Rycerza Niepokalanej” dostrzeże wyraźną myśl chrystologiczną w jego publikacjach. Już przy zagadnieniu chwały Bożej o. Kolbe zaznaczył, że to Pan Jezus, a nie kto inny, zapłacił za tę chwałę – nasze zbawienie – śmiercią. Uczynił to w sposób skuteczny. Trzeciego dnia zmartwychwstał. Chwała Boża nabrała wielkanocnego blasku. Ludzki los zyskał nową perspektywę. Zmartwychwstanie to coś znacznie więcej niż tylko „dowód” na prawdziwość wiary chrześcijańskiej. To nowe życie. Nowy człowiek. Nowe możliwości. Już tu na ziemi. Zbawienie to najlepszy dowód na istnienie Boga, Jego królestwa i chwały.

e. Wiara

Opisując fenomen wiary w Chrystusa, o. Kolbe objaśnia najpierw samo pojęcie: „wiara – to uznanie prawdy z zewnątrz posłyszanej...”. Opiera się ona na „znajomości rzeczy świadczącego” oraz na „uznaniu jego prawdomówności”. Wiara religijna opiera się zatem na „znajomości i prawdziwości [...] odwiecznej

¹⁶ Tamże, s. 60–61.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

Mądrości, która zna wszystko absolutnie – i [opiera się na] jej absolutnej prawdomówności”¹⁹. Tak rozumiana wiara jest jedyną i niezaprzeczną Prawdą. Przyjęcie tej prawdy – o Chrystusie Zbawicielu – stanowi warunek *sine qua non* chrześcijańskiej wiary i katolickiej tożsamości.

Człowiek nie potrafi zbawić się sam. Bez Chrystusa. W „Rycerzu” z 1926 r. czytamy: „dzieje się rzecz niepojęta. Bóg [...] staje się człowiekiem, by go odkupić... zawisł na drzewie Krzyża...”²⁰. Chrystus – Bóg i Człowiek w jednej osobie – Istota dwojga natur staje się żertwą ludzkości na ołtarzu świata. Inny Chrystus jako „forma przejściowa Boga” czy „najdoskonalszy człowiek” nie są w stanie nikogo wybawić od śmierci; nie są w stanie nikomu zapewnić wieczności.

f. Upowszechnianie Pisma Świętego

W jednym z tekstów zatytułowanym *Pan zmartwychwstał*²¹ (skierowanym do Japończyków) o. Kolbe cytuje obszernie fragmenty czterech Ewangelii. Opisy dotyczące okoliczności śmierci i zmartwychwstania Chrystusa dla wielu ludzi w tamtym czasie – szczególnie w Japonii – były pierwszym kontaktem z Pismem Świętym w narodowym języku. Trzeba pamiętać, że Japończycy otrzymali dostęp do Nowego Testamentu w latach pięćdziesiątych XX w. (tłum. z *Wulgaty*), a do całej Biblii – dopiero w tym roku! (2011)²². Sytuacja katolików w Polsce w tym względzie była korzystniejsza. Niemniej Polacy korzystali z Biblii (w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka) w bardzo ograniczonym zakresie. Zarówno specyficzny język, jak i zniechęcające podejście hierarchii kościelnej oraz cena sprawiały, że Pismo Święte rzadko trafiało pod polską strzechę i do fabrycznych kamienic²³. Dopiero „Rycerz Niepokalanej” oraz japoński „Mugenzai no Seibo no Kishi” podjęły się na ogromną skalę, zważywszy na nakład miesięczników, dzieła popularyzacji słowa Bożego w językach narodowych. Upowszechniano wybrane fragmenty Biblii oraz na poszerzaniu

¹⁹ M. Kolbe, *Wiara*, „Mugenzai no Seibo no Kishi” 6(1935) nr 11, s. 2n: PMK-II, s. 561.

²⁰ Tamże, s. 409.

²¹ Korube [M. Kolbe], *Pan zmartwychwstał*, „Mugenzai no Seibo no Kishi” 6(1936) nr 6, s. 2nn: PMK-II, s. 547.

²² *Pismo św. po japońsku*, <http://radiowarszawa.com.pl/?p=18524> (odczyt 12.09.2011).

²³ W okresie międzywojennym w Polsce używane były głównie: Biblia Gdańska i Biblia ks. Jakuba Wujka. Z racji niechętnego stanowiska hierarchii katolickiej do samodzielnego czytania przez wiernych Pisma Świętego, Biblia ks. Jakuba Wujka była mało rozpowszechniona. Ogromny wkład w jej upowszechnianiu miało (sic!) Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne (od XIX wieku do końca lat 80. naszego stulecia wydawało ją wielokrotnie w łącznym nakładzie około 800 tys. egz.). Pierwsze wydanie Biblii ks. Jakuba Wujka ukazało się w 1599 r., a najnowsze, będące transkrypcją typu B wydania pierwszego, ukazało się 1999 r., nakładem Oficyny Wydawniczej Vocatio. N. i B. Hury, *Biblia w Polsce międzywojennej i obecnie*, http://www.koszalin.chs.pl/artykuly/biblia_w_polsce.html (odczyt 12 IX 2011).

wiadomości dotyczących zwłaszcza Ewangelii, ich autorów, dat i okoliczności powstania ksiąg świętych²⁴ oraz wynikających stąd wniosków.

3. TEMATY WIODĄCE PUBLICYSTYKI KOLBIAŃSKIEJ W „RYCERZU NIEPOKALANEJ”

Dużą część publicystyki Świętego stanowi temat Rycerstwa Niepokalanej. Jeśli słowo pisane było przejawem troski duszpasterskiej franciszkanina niejako na płaszczyźnie teorii, to Rycerstwo było jej przejawem w obszarze praktyki życia. Nie będziemy jednak rozwijać tego tematu, bo to zupełnie oddzielne zagadnienie, na inne wystąpienie. Zajmiemy się „teorią” duszpasterską.

Już same tematy zagadnień podejmowanych w publicystyce o. Kolbego wiele mówią o ich autorze i motywach jego katechetycznego duszpasterstwa. Była to katecheza bardzo egzystencjalna, nie uciekająca od ludzkich spraw i tęsknot. Pogłębiała ona idee i definicje szczęścia, świętości, zwracała uwagę na nieprzypadkowość zdarzeń, zaznaczała różnicę między wartościami bliskoznacznymi, jak wspomniana świętość i wielkość człowieka, jak dary naturalne i łaska Boża.

Katolicki czytelnik odzyskiwał wzrok, patrzył na kwestie, zdawałoby się dotąd prozaiczne, nowymi oczyma. Znajdował odpowiedź na odwieczne pytania i wątpliwości. Odkrywał smak rzeczy prostych, a przez to prawdziwych, jak choćby szczęście, które tak bardzo różniło się od złudnych jego podróbek: przyjemności, sławy, bogactwa²⁵. Dowiadywał się, że źródłem doskonałości (świętości) człowieka nie jest mniej lub bardziej znany święty z kalendarza i ołtarza – sławny Scholastyk z Akwinu czy Cudotwórca z Padwy – lecz sam Bóg, po trzykroć święty Ojciec i Syn, i Duch. Że świętość nie jest zarezerwowana dla elit, lecz jest z natury katolicka. Dostępna powszechnie. „Geniuszem nie każdy może zostać, droga zaś do świętości wszystkim stoi otworem”²⁶. Każdy w tym celu otrzymuje dary naturalne i łaskę Bożą. Dary można jednak zmarnować, a łaski nie przyjąć²⁷. Wszystko, co dzieje się na ziemi, dotyka nieba. Nawet znalezienie na ołtarzu 500 marek polskich, kwoty akurat odpowiadającej wysokości długu wydawnictwa, nie było dziełem przypadku; było znakiem Bożej Opatrzności²⁸.

Niektóre stwierdzenia są wręcz odkrywcze, jak choćby to: *Każdy święty to wielki człowiek. Nie każdy wielki człowiek – to święty*²⁹. Już to jedno zdanie mogło stać się tematem do własnej, autonomicznej refleksji; może także dzisiaj, kie-

²⁴ Zob. Korube, *Pan zmartwychwstał*, „Mugenzai no Seibo no Kishi” 6(1935) nr 6, s. 2nn: PMK-II, s. 551–552.

²⁵ M. Kolbe, *Gdzie szczęście?*, „Rycerz Niepokalanej” (dalej: RN) 1(1922), s. 4–5: PMK-II, s. 249.

²⁶ M. Kolbe, *Wielkość a świętość*, RN 1(1922), s. 66–68: PMK-II, s. 257–258.

²⁷ M. Kolbe, *Łaska Boża a dary natury*, RN 1(1922), s. 114–117: PMK-II, s. 264–266.

²⁸ M. Kolbe, *Czy tylko przypadkiem?*, RN 1(1922), s. 31: PMK-II, s. 251.

²⁹ M. Kolbe, *Świętość*, 1(RN 1922), s. 45–47: PMK-II, s. 253–254.

dy coraz większym powodzeniem cieszy się „wyścig szczurów” i zawody na „poprawność polityczną”.

Ojciec Kolbe podejmował także zagadnienia światopoglądowe, ustosunkowując się do idei socjalistycznych³⁰ oraz do ateistycznej negacji Boga³¹. Poglębiał wiedzę czytelnika na temat samego Kościoła: jego historii najnowszej³², działających w nim organizacji religijnych³³, pracy duszpastersko-społecznej³⁴ i misyjnej³⁵, a również występujących niebezpieczeństw i zagrożeń³⁶. Czytelnik „Rycerza Niepokalanej” był systematycznie dokształcany. Wraz z edukacją religijną wzrastało w nim poczucie wspólnoty, kształtowana była tożsamość katolicka, wzrastała chrześcijańska świadomość i pragnienie włączenia się w szeroko rozumiane dzieło Kościoła.

Język artykułów pisanych przez Ojca Dyrektora był niejednokrotnie polemiczny, a tytuły zaskakujące. *Nie wierzę, Nie mogę w to uwierzyć..., Gdyby Bóg przestał istnieć..., Trudna religia* – to tylko niektóre przykłady³⁷. Autor już samym sformułowaniem kwestii prowokował czytelnika do przeczytania tekstu i do religijnej refleksji. „Nie wierzę. Nie mogę w to uwierzyć...” – to rodzaj „antyznania” o. Kolbego, które było w istocie bardzo prowokujące: „Nie wierzę po pierwsze, że prawd może być więcej niż jedna w tej samej sprawie [...]. Nie wierzę, że nie ma Boga... Nie wierzę, że człowiek nie ma duszy..., Nie wierzę [...], że ze śmiercią wszystko się kończy... Nie wierzę [...], że komukolwiek pod słońcem naprawdę dobra ziemskie choćby najliczniejsze do szczęścia wystarczają...”³⁸. Czytelnik miał przed sobą już nie tekst, ale samego autora przemawiającego doń z pasją i przekonaniem. Innym razem stał przed nim człowiek spokojny, wyciszony, nie tracący jednak pewności. Odpowiadał na trudne pytania, w jaki sposób poznajemy Boga, dlaczego wiara wiąże się z trudem i cierpieniem. Opowiadał o swojej tęsknocie za Matką. Kreślił kreską słowa portret Zbawiciela³⁹.

³⁰ M. Kolbe, *Kościół a socjalizm*, RN 2(1923), s. 17–21; PMK-II, s. 286–289.

³¹ M. Kolbe, *Czy Bóg istnieje?*, RN 2(1923), s. 5–7; PMK-II, s. 283–285; *Kim jest Bóg?*, RN 2(1923), s. 21–23; tamże, s. 289–290;

³² Zob. tekst wspomnieniowy po śmierci Benedykta XV i przedstawiający nowego papieża. M. Kolbe, *Benedykt XV – Pius XI*, 1(RN 1922), s. 51–55; PMK-II, s. 254–256.

³³ M. Kolbe, *Akcja katolicka*, Archiwum Niepokalanów (dalej: AN), rkps (referat napisany 1919–1922); PMK-II, s. 233–234

³⁴ M. Kolbe, *Paląca kwestia*, RN 14 (1935), s. 229–230; PMK-II, s. 535–536.

³⁵ Zob. m.in. artykuły: M. Kolbe, *Mugenzai no Sono*, „Misje Katolickie” 53(1934), s. 210–211; PMK-II, 529–530; *Colombo*, RN 13(1934), s. 268–271; tamże, s. 536–538.

³⁶ Zob. M. Kolbe, *Dzisiejsi wrogowie Kościoła*, AN, rkps (referat napisany w Krakowie, przed 22 X 1922); PMK-II, s. 274–277; *Grożące niebezpieczeństwo*, RN 1923 nr 2, s. 2–4; tamże, s. 281–283; *Prez z Rzymem*, RN 2 (1923), s. 130–131; tamże, s. 299–300.

³⁷ Zob. PMK-II, s. 530, 531, 539, 541.

³⁸ M. Kolbe, *Nie wierzę*, AN, mps: PMK-II, s. 530–531.

³⁹ M. Kolbe, *Jak poznajemy Boga?*, RN 13(1934), s. 228; PMK-II, s. 534; *Trudna religia*, RN 13(1934), s. 327; tamże, s. 539; *Tęsknota za Matką*, RN 14(1935), s. 194–195; tamże, s. 540–541, *Portret Zbawiciela*, RN 14 (1935), s. 83; tamże, 542.

Autor przedstawiał w nich szczególny obraz poznania przez wiarę i przez zmysły – poprzez oglądanie *vestiga Dei*, które niczym ilustracje w „Księdze Natury”⁴⁰ pokazują Pierwszą Przyczynę stworzeń i otaczającego nas piękną przyrodę.

Ojciec Kolbe dostarczał informacji, do których nie miał dostępu zwykły czytelnik. Wiedza, którą otrzymywał przyczyniała się do pogłębienia i „racjonalizacji” jego wiary. Katolik poznawał fundamenty swego Kościoła na podstawie udokumentowanych przekazów historycznych. Biblia przestawała być li tylko Księgą Świętą „niewiadomego pochodzenia”, z enigmatyczną adnotacją o jej boskim Autorze, bo zyskiwała wymiar ludzki i historyczny. W tenże wymiar wpisana jest wiara w Chrystusa jako Syna Bożego i Syna Człowieczego.

Święty Maksymilian stał w rzędzie apostołów i uczniów Nauczyciela z Nazaretu, kierując się tą samą co oni troską – troską duszpasterską. To ona kazała mu „opowiadanie o zdarzeniach, które dokonały się pośród nich”, abyśmy także my mogli się „przekonać o całkowitej pewności nauk, których im udzielono” (por. Łk 1, 1–3).

4. ZAKOŃCZENIE

Ojciec Kolbe objaśniał zawile kwestie teologiczne poprzez „ilustracje” rodem – ze swoiście pojętej – *Biblia Pauperum*, księgi dostępnej i zrozumiałej dla każdego człowieka. Powodowała nim niezmiennie duszpasterska troska o wszystkich ludzi (także owych „akatolików”) oraz pragnienie ustrzeżenia „owczarni przed wilkami w owczej skórze”. Ale także, i to przede wszystkim, kierowała nim idea, aby każdy katolik był świadomy prawdy Bożej i swego miejsca we współczesnym świecie, i w ten sposób przyczyniał się do rozwoju Kościoła; do pomnażania ilości i „jakości” wyznawców Chrystusa. Miał to czynić przede wszystkim poprzez *metanoję*, przemianę duchową. Ktoś powiedział, że wystarczy nawrócić jednego człowieka, żeby zmienił się cały świat na lepsze. Ojciec Kolbe postępował w myśl zasady: *Totus sibi et sic totus omnibus ex superabundantia*⁴¹. Święty Maksymilian, troskliwy duszpasterz „światowej parafii”, był właśnie tym „jednym” człowiekiem. Tym „jednym” człowiekiem może być też każdy z ludzi.

Kolbiańska wizja kapłana to duszpasterz szczególnego rodzaju – światowy katecheta, który podejmuje się – poprzez media – misji pogłębiania wiedzy religijnej katechumenów. Jak powiedziano wyżej, poziom tej wiedzy był wtedy, i jest dzisiaj, bardzo niski. Pozbawiona rozumu wiara wcześniej lub później przekształci się w katalog prawd niezrozumiałych i niewiarygodnych, mitycznych, wręcz śmiesznych i nie do przyjęcia. Współczesna statystyka jak nogi posłańca przynosi

⁴⁰ Por. O. Pedersen, *Księga Natury*, w: *Konflikt czy symbioza? Siedem esejów o wzajemnych oddziaływaniach między nauką a teologią*, tłum. W. Skoczny.

<http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/014/zfn01402Pedersen.pdf>, s. 1–30.

⁴¹ Cały dla siebie, a tak cały dla wszystkich z nadobfitości, PMK-II, s. 40.

złe wieści. Wciąż topnieją szeregi chrześcijan przekonanych o końcu świata, o istnieniu nieba i piekła, uznających dogmat o dziewictwie Maryi itd.

Trzeba przeciwstawić się tej tendencji. Trzeba uzbroić współczesnych chrześcijan w słowo Prawdy, „pogłębić i umocnić wiarę, wskazać prawdziwą ascezę i zapoznać wiernych z mistyką chrześcijańską”. W przeciwnym razie zejdziemy do podziemia cywilizacji, oskarżeni przez świat o praktykowanie niecznych obrzędów, praktyk sakralnego kanibalizmu i propagowanie irracjonalnych przekonań.

Wiernym brakuje wiedzy, brakuje argumentów w światopoglądowej dyskusji. Brakuje też argumentów dla własnej wiary. Wbrew postępowi, jaki dokonał się w nauce, sfera religii pozostała daleko w tyle, na poziomie już nawet nie podstawowym, szkolnym, ale przedszkolnym...

Nie czas na odcinanie kuponów z „Kapitału” św. Maksymiliana, na życie z odsetek chwalebnej przeszłości. Czas – najwyższy czas! – na pracę organiczną, na własny wkład, na pomnażanie kolbiańskiego „majątku”. Czas na serio zatroszczyć się o człowieka. Każdego człowieka! Także wspomnianego przez o. Maksymiliana „akatolika”. Ojciec Kolbe przygotował grunt. Trzeba kontynuować jego misję. Serwowana obecnie w szkołach wiedza religijna zdaje się enigmatyczna, zawila i hermetyczna. Niestety, obecna sytuacja bardziej przypomina tamtą z Listu św. Pawła, kiedy apostoł miast „stałego pokarmu” dawał swoim słuchaczom „mleko” (por. 1 Kor 3, 2).

Franciszkanie mają odpowiednie narzędzia i moce przerobowe. To wciąż ten sam, choć nie taki sam, „Rycerz Niepokalanej”. To paradoks, że jego format wciąż kojarzy się z zeszytem oferowanym przez innowierców na dworcach i na ulicy, przynoszonym przez natarczywych pionierów do naszych domów. Ma to być współczesny miesięcznik, z odpowiednią szatą graficzną; wydawany celowo, tzn. dla pogłębiania wiary – z odpowiednią katechezą i choćby z kolejnym, „ciekawszym” urywkiem Starego bądź Nowego Testamentu. Żebyśmy nie zapomnieli... Biblia, choć powszechnie obecna w naszych domach, jest księgą zamkniętą, zakurzoną, zapomnianą. „Rycerz” musi zacząć od nowa, jak Jezus, *obchodzić całą Galileę*, Pomorze, Warmię i Mazury; *całą okolicę nad Jordanem* i nad Wisłą – Mazowsze, Kujawy, Małopolskę; musi *obchodzić krainę galacką*, świętokrzyską, śląską i podkarpacką; *wszystkie miasta* – Poznań, Lublin, Białystok, *i okoliczne wsie*... Ma czynić to w jednym celu: pogłębiania i umacniania wiary, wskazywania na prawdziwe aspekty ascezy i zapoznania wiernych z mistyką chrześcijańską. Ta ostatnia zupełnie gdzieś się nam zapodziała...

DEEPENED RELIGIOUS SOCIAL AWARENESS AS AN EFFECT
OF THE PASTORAL MINISTRY OF ST MAXIMILIAN

Resume

This material presents the person of Fr. Kolbe as an untypical kind of preacher. This Franciscan was not a speaker but rather used the written word before all else. His pulpit was the monthly magazine "Rycerz Niepokalanej" published by him. Through it he aimed to deepen the religious knowledge of the average reader. He reached a million faithful through this means. His publications activity was inspired by the mission given by Christ: *Go and teach all nations* – and essentially was the effect of an authentic pastoral care of the people entrusted to him in the big "world parish". His figure has become for these times a sign for pastoral activity in the Church today, the time of religious ignorance of the faithful, as well as for the increasing laical and anticlerical mentality. Kolbian preaching, its model and form plus direction for catechism, presents itself as evangelization by the Church about God in the Holy Trinity and work of love. Also it shows about the Church itself as community for salvation, and the human condition infected by sin. At the same time, it is of an apologetic character. This should become obligatory for preaching since always more so in society Christianity once more is accused of the "foolishness of the Cross" and "foolishness of the Word" (compare 1Cor1:18–21), and thus save humanity in its restless existence.

tłumaczenie: *Anna Maria Mix*

Słowa kluczowe: wiedza religijna, duszpasterska troska, Biblia, kaznodzieja, przepowiadanie